

Wojciech J. Katner

profesor doktor habilitowany nauk prawnych, Katedra Prawa Handlowego, Ubezpieczeń i Własności Przemysłowej, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Łódzki, sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8736-0436>

Tzw. punktoza jako pseudosystem oceny pracowników nauki mogący prowadzić do naruszenia ich dóbr osobistych¹

Słowa kluczowe: *pracownik naukowy, ocena naukowca, wydawca, punktacja wydawnictwa, dobra osobiste, cześć, godność, naruszenie dóbr osobistych*

I. Potrzeba oceny autorów przez ich dzieła naukowe

Powszechnie wiadomo, że wyniki prac badawczych powinny reprezentować wysoki poziom naukowy, a te z nich, które mają postać publikacji, najlepiej żeby znajdowały miejsce wśród uznanych za wybitne, nowatorskie, o wysokich walorach także praktycznych, innymi słowy – docenionych zwłaszcza w gronie specjalistów. Dotyczy to wszelkich dziedzin nauki, w tym tych, które mieszczą się w dyscyplinie nauki prawne. W realiach życia jest z tym różnie, bo oczywiście wiele jest dzieł znakomitych, ale dominują prace o średnim poziomie naukowym, są też opracowania słabe. Oprócz ściśle naukowych są publikacje popularno-naukowe i naukowo-dydaktyczne, jak również wyłącznie o charakterze dydaktycznym. Do opiniujących dane dzieło (książkę, artykuł) należy ocena i odpowiednia kwalifikacja, ujawniająca się nie tylko w postępowaniu awansowym (doktorskim, habilitacyjnym, profesorskim), lecz także przy okazji rozmaitych konkursów, pracowniczych ocen okresowych itp. wydarzeń. Zrozumiałe, że każdy w swoim miejscu pracy powinien podlegać ocenie jakości wykonywanych obowiązków i tego nie można kwestionować. Ważne jest jednak, jakimi kryteriami kieruje się ta ocena i jakie niesie skutki dla osoby ocenianej i dla jednostki naukowej zatrudniającej taką osobę. Do niedawna takim kryterium – dość nieprecyzyjnym – była całość zadań wykonywanych w danym okresie, co trafnie zostało uznane za niezadowalające, premiujące przeciętność. Prowadziło

¹ Artykuł jest częściowo zmienioną i uzupełnioną publikacją pt.: W.J. Katner, *Szaleństwo tzw. punktozy. Pseudosystem oceny pracowników nauki nie może prowadzić do krzywdzenia osób ocenianych i naruszania ich dóbr osobistych* [w:] *Sensum, non verba spectamus. Księga jubileuszowa Profesor Urszuli Promińskiej*, red. W.J. Katner, M. Balcerzak, J. Chlebny, J. Janeta, Łódź–Warszawa 2024, s. 278 i n.

to do zgubienia pierwszorzędnych opracowań i ich autorów przez niedoceniecie, również finansowe, a jednocześnie do łatwego ukrycia się tych, którzy obowiązków – zwłaszcza naukowych (bo dydaktyczne są łatwo mierzalne godzinami tzw. pensum) – należycie nie wykonywali. Powstaje jednak wątpliwość, dzisiaj właściwie granicząca z pewnością – czym od razu uprzędzam słusznościową stronę dalszych rozważań – że przyjęcie za kryterium tzw. punktozy, czyli oceniania wartości dzieł naukowych przez formę publikacji (artykuł, monografia indywidualna, monografia zbiorowa, podręcznik itd.), a następnie decydująca o wszystkim liczbę punktów przyznanych administracyjnie firmie wydawniczej, w której ta publikacja się znalazła, jest nie tylko niezrozumieniem istoty dokonywanej oceny i jej skutków, lecz także kompromitacją przyjętego systemu.

Odniesieniem w tym opracowaniu stały się księgi jubileuszowe jako dzieła zbiorowe często dziś ofiarowane naukowcom przez ich uczniów i współpracowników, zawierające prace o różnym charakterze i poziomie. Uznałem, że są w jakiś sposób reprezentatywne dla kwestii, które zamierzam poruszyć w związku z obranym tytułem.

Przyjąłem, że prawnicze księgi jubileuszowe są trojakiego rodzaju. Jedne – i tych jest z reguły najwięcej – mają dzięki umieszczonym w nich opracowaniom artykułowym charakter wybitnie naukowy i o nich będzie bardziej szczegółowo dalej mowa. Drugie są częściowo naukowe, a częściowo naukę popularyzują. Są one potrzebne, gdyż często dotyczą istotnych kwestii prawnych, wymagających wyjaśnienia lub przystępnego rozpowszechnienia nie tylko w wąskim kręgu specjalistów, których nie przedstawia się w periodykach *sensu stricto* naukowych. Szkoda je z kolei umieszczać tylko w gazetach codziennych lub w przypadkowych czasopismach, a poza tym mogą być na to zbyt obszerne. Wreszcie trzecia grupa to wypowiedzi, które nie aspirują do osiągnięć naukowych, lecz stanowią o osobie, której ofiarowuje się księgę, zwłaszcza o jej dorobku życiowym, czasami o jej pasjach pozanaukowych. Nieraz teksty te są żartobliwe, ciekawe, takie, które gdzie indziej trudno byłoby publikować, a są tego warte.

Opinie o księgach jubileuszowych też są różne i można wśród ich autorów znaleźć szczerych zwolenników takich ksiąg, uważających tę formę za właściwą i mającą swą tradycję uhonorowanie uczonych obdarzonych powszechnym autorytetem w dziedzinie, w której się wyspecjalizowali i są uważani w niej za wybitnych. Z reguły księgi takie są swoistym ukoronowaniem pracy naukowej w jej pięćdziesięciolecie albo wiążą się z siedemdziesiątą rocznicą urodzin splecioną z reguły z zakończeniem pracy, przynajmniej co do zasadniczego okresu zatrudnienia profesora na uczelni. Przeciwnicy dzieł jubileuszowych przywołują najczęściej trzy argumenty. Jednym jest twierdzenie o swoistym wymuszaniu na koleżeństwie – któremu nie wypada odmówić udziału w przedsięwzięciu – opracowania artykułu do księgi koleżanki lub kolegi, drugim zaś zarzucanie, że w takich dziełach umieszcza się artykuły słabe naukowo, których gdzie indziej nie przyjęto by do publikacji. Trzecim argumentem jest mała dostępność ksiąg jubileuszowych – albo zgromadzonych w bibliotekach, do których je przesłano, albo obecnych głównie u autorów w nich piszących i w kręgu osób zbliżonych do jubilata. Wyjątkowo można je spotkać w księgarniach, nawet prawniczych, szerzej – w sprzedaży internetowej dla osób, które z takiej formy korzystają i akurat na tego typu dzieło się natkną i odnajdą w nim poszukiwaną problematykę.

Nie ma wątpliwości, że jak w każdym dziele zbiorowym, tak i w księgach o charakterze pamiątkowym znajdują się prace o różnym poziomie merytorycznym. W znanych mi

kilkudziesięciu takich opracowaniach polskich i zagranicznych spotkałem w znakomitej większości prace bardzo ciekawe, nowatorskie tematycznie, prowokujące do szerokiej dyskusji, a wiele wręcz znakomitych – i to zarówno u luminarzy danej dziedziny, jak i u młodych autorów wyraźnie zaszczyconych zaproszeniem do udziału w takim przedsięwzięciu. Występują też w nich publikacje osób spoza środowiska akademickiego, a zasłużonych zawodowo, jak np. sędziów i przedstawicieli innych zawodów prawniczych, ograniczając się tutaj do dyscypliny prawa, mających istotne osiągnięcia i nieraz bogaty dorobek doktrynalny. Z zainteresowaniem spotyka się również prace spoza dziedziny, którą reprezentuje jubilat, a które są związane na przykład z jego zainteresowaniami i działalnością społeczną, państwową itp.

Dalsze uwagi będą się wiązać z opracowaniami wysoko ocenianymi naukowo, które w systemie tzw. punktozy zostały, niestety, całkowicie zdeprecjonowane, jak i inne podobne, zwłaszcza te umieszczone w publikacjach zbiorowych (zwartych), nawet bez względu na uznanie ze strony recenzentów i samego – często przecież prestiżowego – wydawcy.

II. Analiza prawna tzw. punktozy

Jak zostało to już wspomniane, nieumiejętność rozsądnego oceniania poziomu i wartości prac badawczych w sposób, który premiuje twórców wartościowych opracowań naukowych i same te opracowania, spowodowała, że w kręgach o tym decydujących poszło się na tzw. łatwiznę i od kilku dobrych już lat o wartości pracy naukowej decyduje niemal wyłącznie miejsce jej opublikowania, najlepiej w wydawnictwie zagranicznym, wszystko jedno w jakim i koniecznie po angielsku! Już po pobieżnej ocenie tego zjawiska powinno się ono wydawać jakimś, mówiąc delikatnie, nieszczęśliwym pomysłem. Kiedy to przed wielu laty zaobserwowałem, najpierw na uczelniach USA, a potem w niektórych krajach europejskich, początkowo podszedłem do tego lekceważąco, uznając za chwilowy wybryk na drodze do poszukiwania rzeczywistych kryteriów oceny poziomu instytucji naukowych i ich pracowników. Tymczasem okazało się, że ten całkowicie wadliwy system oceny okazał się zaraźliwy tak dalece, że zawładnął w niektórych krajach, w tym także w Polsce, wszelkimi decyzjami dotyczącymi rangi działalności naukowej instytucji i ludzi tą działalnością się w nich zajmujących.

W czasie pisania pierwotnej wersji tego tekstu nadeszła wiadomość o wynikach publikacji naukowych pracowników własnego Wydziału w poprzednim jeszcze roku i o rekordach punktacji osiągniętych przez niektórych z nich. Oczywiście, pogratulowałem im sukcesów i tylko siebie mogę winić za to, że nie znalazłem się w gronie laureatów uhonorowanych przez władze Wydziału i Uczelni. Podobne sytuacje mają miejsce na wszystkich wydziałach prawa oraz innych wydziałach i kierunkach polskich uczelni wyższych. Z piśmiennictwa zagranicznego dowiadujemy się, że jest to powszechny problem uczelni europejskich i pozaeuropejskich, z podkreśleniem wadliwości warunków obecnej punktozy w dziedzinie prawa².

² G. Wierczyński, *Wykaz czasopism naukowych z dziedziny nauk prawnych z perspektywy danych o cytowaniach dostępnych w bazie Google Scholar*, „Państwo i Prawo” 2022/5, s. 3, przypis 4, s. 9–10; J. Win-

Czy zatem rozwijanie punktozy w obecnym kształcie to prawidłowa droga do honowania prawdziwego wysiłku i osiągnięć naukowych, czy też przeciwnie – sprzyjająca szukaniu ścieżek prowadzących wyłącznie do uzyskania jak największej liczby punktów? Punkty zaś nie stanowią o ocenie poziomu i wartości naukowej publikowanych prac, tylko o mającej postać rozporządzenia ministerialnego ocenie wydawcy, tytułu periodyku, kraju wydania itd., w każdym razie nie ze względu na treść i wartość publikowanego artykułu oraz jego autora³.

W kilku ostatnich latach problem punktozy zabrzmiał mocno w wypowiedziach starszej profesury oburzonej nieskutecznością kilkuletnich poważnych głosów krytyki odnośnie do obecnego proceduru oceny uczelni i ich pracowników naukowych. Czytamy więc, że: „w środowisku naukowym nie mówi się już o planach badawczych, o wynikach własnych badań, ale o tym, ile punktów przyniosła publikacja. Ta patologia nazywana punktozą wyrządza szkody niweczące osiągnięcia najlepszych badaczy w Polsce”⁴. Podobny punkt widzenia zawiera wypowiedź, bardziej jednak krytykująca przedmiot i wysokość przyznanych punktów niż samo punktowanie, twierdząca, że: „inflacja w polskiej gospodarce jest niczym w porównaniu z inflacją punktacji dla polskich czasopism”, po czym na gruncie decyzji o zmianie punktacji jeszcze poprzedniego ministra nauki nastąpiło przykładowe wyliczenie znanych już z innych źródeł czasopism, głównie wyznaniowych oraz słynnego już dwumiesięcznika „Cement Wapno Beton”, uzyskujących po zmianach bardzo wysoką punktację. To może, jak stwierdzono: „zniekształcać przebieg kariery i skłania – zwłaszcza młodych pracowników naukowych – do koniunkturalizmu”⁵.

Ten koniunkturalizm przejawia się, po pierwsze, w wyścigu do publikacji w czasopismach wysoko punktowanych, bez oglądania się na ich rzeczywistą wartość i pozycję w środowisku specjalistycznym, a także w przekazywaniu opracowań do wydawnictw zagranicznych (z zasady w języku angielskim) i zapewnienie sobie publikacji przez sowite nieraz zapłacenie za przyjęcie do druku i szybki termin wydania. Po drugie, wyrazem nieetycznego, ale skutecznego – jak na razie – koniunkturalizmu jest wykupywanie całego numeru czasopisma zagranicznego albo monografii jedno- lub wielotematycznej, nawet z polskimi redaktorami „naukowymi”. W takim wypadku zapłacenia ceny za „specjalny numer” czasopisma lub książki podejmują się zespołowo autorzy, ale znane są sytuacje uczelni, które pokrywają takie wydatki z własnych budżetów.

czorek, *Wykaz czasopism punktowanych MNiSW w dyscyplinie nauki prawne a bibliometria. Wyniki badania empirycznego*, „Państwo i Prawo” 2022/5, s. 49–51 (wskazana bibliografia zagraniczna).

³ Wyrażnie o tym G. Wierczyński, *Wykaz czasopism...*, s. 12 i 13.

⁴ J. Kuźnicki, *Doktor niekoniecznie habilitowany*, „Gazeta Wyborcza” z 18–19.11.2023 r., s. 20 magazynu, cyt. za: J. Kuźnicki, *Nie tylko jak, ale kto zreformuje naukę w Polsce* [w:] *Nauka polska. Szanse, bariery i wyzwania*, red. M.J. Nowak, R. Rakoczy, Warszawa 2023, s. 23 i n.

⁵ A. Gardulska, *Czasopisma pana Czarnka* („Gazeta Wyborcza” z 8.11.2023 r., s. 7), cytując głównie wypowiedź D. Jemielińska, wiceprezesa PAN, a co Ł. Kierznowski z Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku kwituje krótkim: „Dla tego ministra nie ma granic śmieszności”. Podobny charakter ma apel G. Gorzelaka, *Czy nowy rząd ma głowę do nauki?* („Gazeta Wyborcza” z 2.01.2024 r., s. 17), przypominający, że upadek polskiej nauki, m.in. przez punktozę i grantozę, zaczęła minister B. Kudrycka, pogłębił go minister J. Gowin, a dobił – minister P. Czarnek.

Mimo wymuszania takich zachowań uczelni przez prawnie określony system ocen⁶ jest coś obrzydliwego we wskazanych praktykach, na niektórych wydziałach prawa polskich uczelni wyższych rozpowszechnionych od kilku już lat, a tym bardziej warty potępienia, że dotyczą środowiska prawniczego, ale być może obecnych i w innych dyscyplinach naukowych. Krótko mówiąc, nie jest ważne, jaki poziom naukowy reprezentują dana publikacja i jej autor, istotne jest tylko to, w jakim okresie praca została opublikowana i najlepiej – w języku obcym (liczy się właściwie tylko angielski), za granicą. Nieważne też, czy i kto ją wcześniej recenzował i jaka była ta recenzja, chociaż „na wszelki wypadek” jakiegoś recenzenta (recenzentów) z reguły się powołuje, żeby było „naukowo” poprawnie.

We wrześniu 2023 r. jedna z gazet nazwała wskazany proceder wprost: *Polscy naukowcy płacą za publikacje, by zyskać punkty*, dodając w podtytule, że: „Polscy badacze coraz chętniej publikują w tytułach, które za opłatą oferują tzw. szybką ścieżkę publikacyjną”⁷. Stwierdzając, że to wynik reform ministerialnych jeszcze wcześniejszego ministra nauki, przypomina się w tej wypowiedzi o obowiązku każdego pracownika badawczego uczelni wyższej do napisania określonej liczby artykułów w roku, aby wypełnić wymagany limit (czyli w środowiskowej nomenklaturze „wypełnić slot”), zależny też oczywiście od tego, ile punktów przyniesie publikacja w danym czasopiśmie. Z punktową presją, o czym jeszcze będzie za chwilę, jak podaje autorka wspomnianego artykułu: „naukowcy różnie sobie radzą. Wielu walczy o publikacje w prestiżowych pismach, co wymaga rzetelnych, często przełomowych badań, wiedzy i czasu. Ale, jak pokazują dane, rośnie grupa tych, którzy wybierają drogę na skróty. Publikują w stosunkowo młodych na rynku, wysoko punktowych czasopismach zagranicznych, gdzie – w zamian za odpowiednią [opłatę] – wszystko idzie szybciej i prościej. Proces publikacji przypomina masową produkcję z niewielkimi wymaganiami co do jakości treści i ekspresowym procesem recenzyjnym”. Opis autorki w tej części artykułu kończy trafna konkluzja, potwierdzająca wcześniej zaprezentowaną ocenę poprzez stwierdzenie, że: „W skrajnych przypadkach wybierają pisma «drapieżne», które drukują byle co i błyskawicznie, bez recenzji, za to za wysoką opłatą”⁸. W dalszej części tej publikacji zostały przedstawione niektóre tzw. pisma drapieżne, wśród nich te, których wydawcą jest szwajcarski Multidisciplinary Digital Publishing Institute (MDPI), w którym jest łatwo i szybko (w ciągu około miesiąca) opublikować za średnio 2 tys. franków szwajcarskich⁹. Zatrważające są dane: do wprowadzenia punktozy, a więc do 2018 r., w jednym z „drapieżnych” czasopism nie publikował nikt z Polski spośród badaczy zajmujących się ekonomią, finansami, zarządzaniem, prawem, socjologią i pedagogiką, ale w 2019 r. osoby takie stanowiły już blisko 30% wszystkich autorów, w 2020 r. – już blisko 85%, a 2021 – 94,6%! We wspomnianym wydawnictwie MDPI co najmniej jedną publikację zgłosiło ponad 27 tys. polskich naukowców, czyli niemal co trzeci badacz, w tym ponad 5 tys. osób

⁶ Począwszy od rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 7.11.2018 r. w sprawie sporządzania wykazów wydawnictw monografii naukowych oraz czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych (Dz.U. z 2020 r. poz. 349).

⁷ A. Gardulska, *Polscy naukowcy płacą za publikacje, by zyskać punkty*, „Gazeta Wyborcza” z 14.09.2023 r., s. 6–7.

⁸ A. Gardulska, *Polscy naukowcy...*, s. 6.

⁹ Według badań P. Hensela z Uniwersytetu Warszawskiego – za: A. Gardulska, *Polscy naukowcy...*, s. 7.

publikowało wyłącznie tam i 1/5 stanowiły nauki medyczne oraz o zdrowiu. Kosztowało to ponad ćwierć miliarda złotych, według kursu CHF z lat 2019–2021¹⁰.

Widząc spustoszenie, jakie przynosi punktoza dla oceny rzeczywistych osiągnięć naukowych, przeciwko niej – w nadal istniejącej, co do zasady, postaci – zaprotestował kilkakrotnie Komitet Nauk Prawnych PAN, podejmując stosowne uchwały. W uchwałach tych, zwłaszcza z listopada 2020 r. oraz z listopada 2023 r., został jednak poddany krytyce raczej sposób prac nad wykazem oraz sam wykaz czasopism naukowych w kolejnych rozporządzeniach ministra zajmującego się sprawami nauki i naruszanie przez niego przepisów ustawy z 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce¹¹ oraz ustawy z 2010 r. o Polskiej Akademii Nauk¹², niż sens, istota i skutki sporządzania wykazów wraz z negatywnymi konsekwencjami nie tyle dla instytucji naukowych, ile dla autorów dzieł naukowych.

W kwietniu 2021 r. wspomniany Komitet Nauk Prawnych PAN wspólnie z Wydziałem Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego zorganizował konferencję ogólnopolską pt. „Dylematy postępowania w sprawach awansów naukowych”. W jej toku zgłoszona została także krytyka punktozy przez stwierdzenie, że w postępowaniu o nadanie kolejnych stopni naukowych powinno się brać pod uwagę jakość zgłaszanych publikacji, a nie miejsce ich opublikowania¹³.

Ciekawe wyniki w zakresie parametryzacji jednostek naukowych przynoszą liczne badania niedotyczące konkretnych dyscyplin naukowych, lecz ogólnie odnoszące się do potrzeby ewaluacji uczelni wyższych i metod, jakimi się to czyni oraz powinno się czynić. Wskazuje się w nich, że od dawna trwa dyskusja nad tymi metodami, a „ranking punktowy czasopism naukowych, podobnie jak parametryzacja jednostek naukowych, jest próbą obiektywizacji ich jakości i pozycji na potrzeby pragmatyki postępowania przy podziale środków finansowych na naukę”¹⁴. Za chwilę Helena Ostrowicka i Justyna Spychalska-Stasiak jednak przyznają, że oczekiwanie na przejrzystość i obiektywizm jest właściwie hasłem, skoro „wyniki analiz poddawane są (...) środowiskowej krytyce”, a ocena osiągnięć naukowych zarówno poszczególnych badaczy, jak i instytucji wciąż jest niedoskonała¹⁵. Dziwi jednak, że uważa się, iż: „w obecnej sytuacji skazani jesteśmy albo na brnięcie w szkodliwy dla humanistów system bibliometryczny, który zmienia praktykę badawczą, stawiając za cel pracy naukowca mnożenie publikacji kosztem ich jakości i tropienie najlepiej punktowanych czasopism, albo na poddanie się ocenie własnego środowiska, do którego nie mamy

¹⁰ Tak P. Hensel – za: A. Gardulska, *Polscy naukowcy...*, s. 7. Opisywany proceder nadal kwitnie – zob. A. Gardulska, *Fabryki publikacji*, „Gazeta Wyborcza” z 24.01.2025 r., s. 6–7.

¹¹ Ustawa z 20.07.2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2024 r. poz. 1571 ze zm.).

¹² Ustawa z 30.04.2010 r. o Polskiej Akademii Nauk (Dz.U. z 2020 r. poz. 1796 ze zm.).

¹³ Tak B. Sitek – według sprawozdania z Konferencji autorstwa M. Ferenc, *Dylematy postępowania w sprawach awansów naukowych (Ogólnopolska Konferencja Naukowa, Warszawa, 29.04.2021 r.)*, „Państwo i Prawo” 2022/5, s. 159.

¹⁴ H. Ostrowicka, J. Spychalska-Stasiak, *Uodpowiedzialnianie akademii – formacje wiedzy i władza parametryzacji w dyskursie akademickim*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2017/1, s. 112, z odwołaniem się do artykułu w tym czasopiśmie z 2013 r. (nr 1). Opracowanie zawiera bogatą bibliografię omawianej tematyki.

¹⁵ H. Ostrowicka, J. Spychalska-Stasiak, *Uodpowiedzialnianie akademii...*, s. 113.

zaufania”¹⁶. Dlaczego nie mamy mieć zaufania, które mieliśmy przez całe dziesięciolecia, co nie znaczy, że nie zdarzały się i nadal się nie zdarzają postawy skłaniające do „recenzji koleżeńskich” i nic w tym procederze nie pomogą ani rankingi czasopism, ani anonimowość recenzowanych opracowań, bo nieuczciwi, choć zakładam, że bardzo nieliczni, naukowcy zawsze się znajdują?¹⁷

Podobne wnioski – już na tle czasopism naukowych z dziedziny prawa – zawiera opracowanie Grzegorza Wierczyńskiego z 2020 r. Na gruncie wspomnianego rozporządzenia MNiSW z 7.11.2018 r. autor z jednej strony aprobuje wykaz naukowych czasopism prawniczych w postaci ich rankingu, jako istotnego narzędzia ewaluacji polskich prawniczych jednostek naukowych, z drugiej zaś w toku ciekawego wywodu w rzeczywistości kwestionuje podstawowy sens całego tego przedsięwzięcia. Śledząc sytuację w USA, skąd „swoisty bzik” wszelkiego rodzaju rankingów zaraził sporą część świata, w tym także wiele krajów europejskich, dowodzi w moim przekonaniu, że odgrywająca w Polsce rolę rankingu urzędowa lista czasopism naukowych ma takie wady, iż: „nie odzwierciedla rzeczywistego poziomu czasopism prawniczych”, chociaż autor stara się przypuszczać, że to tylko krótkotrwałe i tymczasowe¹⁸. Z tego jednak wynika, że tym bardziej lista ta nie odzwierciedla rzeczywistego poziomu merytorycznej publikacji, a zatem nie pozwala na ocenę indywidualną wartości i pozycji naukowej ich autorów. Tymczasem trzeba dążyć do rzetelnej i uczciwej oceny poziomu poszczególnych uczelni akademickich, ale bardzo ostrożnie i z wielką starannością dokonywać oceny samych naukowców. Tzw. punktoza jest ewentualnie, choć z trudem, do przyjęcia w celu budowania rankingu jednostek naukowych, dydaktycznych i przeważających – naukowo-dydaktycznych, jeżeli tylko będą czytelne i uczciwe parametry służące do oceny, ale należy ją niezwłocznie usunąć z oceny osób uprawiających naukę jako pochodną punktacji dającej określone miejsce czasopismu i wydawcy, tych naukowców publikujących.

Na zacytowanie zasługuje jeszcze fragment tzw. Deklaracji Łódzkiej, której idea narodziła się w końcu 2023 r. w kręgu Centrum Jerzego Giedroycia Uniwersytetu Łódzkiego, przyjmując formę listu otwartego naukowców¹⁹. W deklaracji tej w części zatytułowanej *Ewaluacja tak – „punktoza” nie stwierdza się*: „Domagamy się pilnej likwidacji całkowicie skompromitowanych list czasopism naukowych oraz wydawnictw – wprowadzonych oddębnie ministerialnym rozporządzeniem i oddających polityczne i ideologiczne preferencje rządzących, a nie rzeczywiste znaczenie naukowe. Niech będzie to wstępem do szerokiej

¹⁶ H. Ostrowicka, J. Spychalska-Stasiak, *Uodpowiedzialnianie akademii...*, s. 120–121 z odwołaniem się do publikacji w „Forum Akademickim” w 2014 r.

¹⁷ Kwestia jest publicznie znana, można zatem przywołać przykład ministra zdrowia sprzed paru lat i jego pupila, który w mig zrobił doktorat, a potem w kolejny rok habilitację, żeby móc zasiąść w fotelu szefa ważnej placówki naukowo-rządowej.

¹⁸ G. Wierczyński, *Problemy oceny parametrycznej polskich czasopism naukowych z dziedziny nauk prawnych*, „Państwo i Prawo” 2020/9, s. 17.

¹⁹ Zgodnie z zamieszczoną na stronie Uniwersytetu Łódzkiego informacją w dniu 8.01.2024 r. Deklaracja była podpisana przez niemal dwieście osób, <https://www.uni.lodz.pl/aktualnosc/szczegoly/deklaracja-lodzka-naukowcy-o-miejscu-historii-w-spoleczenstwie-i-humanistyki-w-nauce-polskiej> (dostęp: 22.01.2025 r.).

akcji odbiurokratyzowania nauki i kultury. Oczekujemy wypracowania – wspólnie ze środowiskiem naukowym – nowych zasad ewaluacji badań z obszaru humanistyki, nauk społecznych i nauk o kulturze. Zasad, w pierwszej kolejności uwzględniających specyfikę tych dziedzin. Obecna sytuacja w tym względzie rodzi bowiem patologie i faktycznie przeciwdziała rozwojowi humanistyki, nauk społecznych i nauk o kulturze”.

III. Konsekwencje faktyczne i prawne systemu punktozy

Jakie konsekwencje rodzi punktoza nazwana wręcz w przytoczonych wypowiedziach patologią? Poza wskazanymi negatywnymi skutkami dla rozwoju rzeczywistej nauki, a nie tylko jej częstego udawania, dzięki wysoko punktowanym a mizernym w istotnym stopniu, jak już dowiedziono, periodykom i ich wydawcom, przyniosła i nadal będzie przynosić jawne pokrzywdzenie wielu osób zasłużonych, a nawet wybitnych w swej dziedzinie, lecz mających ulokowane publikacje w „nie tych, co trzeba” – jak się wydaje twórcom punktozy – wydawnictwach.

Pomijam krzywdę osobistą, jakiej doznają ci autorzy, którzy wymagowanej liczby punktów nie otrzymali w danym roku ze wskazanej przyczyny, ale jest haniebne, jeżeli z tego powodu spotkały ich negatywne oceny pracy naukowej w danym okresie i wpłynęły na ich formalną pozycję, możliwość dalszego zatrudnienia, zakres tego zatrudnienia, a także odebranie możliwości uzyskania nagród lub awansów, które „popłynęły” do tych osób, które o wysokość punktów – kierując się różnymi motywacjami – zadbały. Dzieje się to w sytuacji, gdy ocenie nie są poddawane rzeczywiste wartości naukowe publikacji, gdyż tego się nie weryfikuje, tylko miejsce publikacji. Oczywiście, na to można przywołać argument, że przecież artykuł powinien zostać najpierw zrecenzowany przez specjalistów o określonym dorobku naukowym i renomie, a dopiero potem uzyskać kwalifikację do publikacji w określonym periodyku/wydawnictwie. To opublikowanie na podstawie pozytywnej (pozytywnych) recenzji ma świadczyć o wysokim poziomie opracowania naukowego. W stosunku do bardzo wielu opracowań naukowych tak się dzieje, a recenzenci w danym roku są nawet imiennie wymienieni. Podane we wcześniejszych wywodach liczne przykłady dowodzą jednak, że tak potrafi nie być, a liczba nierzetelnych prac i ich autorów rośnie w szybkim tempie, towarzysząc periodykom i wydawnictwom, w których punktacja przekracza wszelki rozsądek i świadomość w środowisku prawdziwych ludzi nauki. Z tym łączy się wyścig i walka o wzrost liczby punktów, obejmująca zarówno te publikatory, które przez lata niezasadnie miały niską punktację, mimo często wieloletniej i uznanej obecności w świecie określonej dyscypliny naukowej, jak i te całkiem nieznanne z jakichkolwiek dotychczasowych osiągnięć. W zależności od tego, do jak ważnej osoby w kręgach decyzyjnych się trafiło, można zatem było uzyskać nawet maksymalną wielkość punktów. Przykładami w dyscyplinie, jaką jest prawo, można obficie sypać. Konsekwencją takich praktyk było powtarzające się coraz to zmienianie punktacji, a co za tym idzie – nieustająca niepewność autorów, jaką wartość punktową będą mieć w rzeczywistości ich opracowania. Doprowadziło to do kompromisów, np. uznawania wielkości punktów albo z dnia przekazania dzieła do druku, albo z dnia publikacji, w zależności od tego, w jakim

czasie punktacja była wyższa. Były i są także inne pomysły, byle czemuś, co z założenia nie ma w ogóle sensu, nadać chociaż jakiś sens, bo trzeba się było pogodzić z tym, że innego systemu oceny autorzy się nie doczekają.

Gorzej, że nadal się nie proponuje rzeczywistych zmian o charakterze systemowym, a nowy już minister do spraw nauki, a więc nowego resortu w rządzie RP, ogłosił na początku stycznia 2024 r. tylko zmiany w punktacji, przywracając jedną z wcześniejszych list czasopism, co nie znaczy, że akceptowaną wśród społeczności akademickiej. W 2024 r. nie odbyła się żadna znana powszechnie dyskusja w szerokim, reprezentatywnym gronie naukowców różnych dyscyplin, żeby odejść w ogóle od szaleństwa punktozy, a przyjąć ocenę pracy naukowców na podstawie rzeczywistej wartości ich badań i publikacji. Dotyczy to zwłaszcza nauk humanistycznych i społecznych, dla których punktoza jest niszczycielska. Od jakiegoś czasu słyszało się tylko, że nowy, choć już w końcu 2024 r. odwołany, minister ds. nauki szykował poważną reformę punktacji, a wspomniana tymczasowa zmiana miała zostać zastąpiona nową, prawidłową. Rzeczywiście, w listopadzie ubiegłego roku ukazał się projekt nowego rozporządzenia w omawianej sprawie, ale spotkał się z krytyką środowiska naukowego, nawet po tak krytyczne opinie, że lepiej nic nie zmieniać, jeśli ma mieć proponowaną postać. I tak nadszedł rok 2025 i pewnie od kolejnego ministra trudno będzie oczekiwać rychle czegoś, co przełamałoby dotychczasową negatywną ocenę samego systemu punktozy. Chociaż gazety codzienne przyniosły informację, że: „trwa analiza i wypracowywanie stanowiska w odniesieniu do zgłoszonych uwag”, a jak zostanie przyjęte rozporządzenie, to Komisja Ewaluacji Nauki „będzie mogła się zabrać do prac nad tworzeniem listy czasopism” i „to może potrwać kilka miesięcy”²⁰. Czyli co do zasady zmian ma nie być! Powoduje to dalsze lekceważenie np. monografii jednotematycznych wieloautorskich, bo to się zupełnie „nie oplaca”, mimo że mogą one być wynikiem długotrwałych prac badawczych, które – zakończone odpowiednią konferencją – stanowią całościowe, nowatorskie opracowanie istotnego zagadnienia, poddanego wszechstronnej analizie. Zamiast więc monografii tworzy się rozproszone artykuły, które umieszcza się tam, gdzie uzyskane zostaną poszukiwane wysokie wartości punktowe, mimo że może chodzić o wydawnictwa i periodyki lokalne, niszowe, ale mające „dojście”. Nie łudźmy się – bez względu na osobę decydenta/decydentów i jego/ich pochodzenie polityczne zawsze będzie występować pokusa szukania tzw. dojścia do wysokich punktów oraz ich otrzymania, a także tam właśnie publikowania. Taka jest natura ludzka i administracyjnie jej nie zmienimy.

Może nowy decydent zauważy przy okazji, że wartość naukową mogą mieć na przykład podręczniki akademickie, które opracowane przez uznane autorytety w danej dziedzinie nie są równoważne skryptom lub poradnikom, jak ma to dzisiaj miejsce, lecz potrafią być bardzo poważnym dziełem naukowym. Przykładami są znane każdemu doświadczonemu prawnikowi podręczniki, których treść i poglądy autorów stanowią punkt wyjścia do

²⁰ A. Gardulska, *Co czeka nowego ministra nauki?*, „Gazeta Wyborcza” z 7.01.2025 r., s. 6–7. Tymczasem na uniwersytetach wydawane są kolejne zarządzenia o wymaganej w 2025 r. minimalnej liczbie punktów dla publikacji, które mogą zostać zaliczone do pozytywnej oceny aktywności naukowej pracownika (w ocenie lat 2023–2025); czyli punktoza w dotychczasowym wydaniu ma się nadal świetnie!

szczegółowych badań naukowych, są więc naukowo bardzo wysoko cenione i stale cytowane. Może też uzna, że dość częste w mojej dyscyplinie, czyli we wspomnianych naukach prawnych, księgi jubileuszowe, ofiarowane przez uczniów i przyjaciół luminarzom nauki, potrafią zawierać opracowania wybitne, nowatorskie w pomysłach i przełomowe merytorycznie odnośnie do poruszonych zagadnień. Dzisiaj się w ogóle nie liczą w punktacji, bez względu na wartość naukową, której poza recenzentami nikt nie będzie brać pod uwagę, skoro artykuł w takiej księdze otrzyma 20 pkt, czyli najniższą możliwą punktację, a więc niemającą żadnego znaczenia dla dorobku naukowego autorki/autora i wspomnianych tzw. słotów? Toż to jest zwykła nieuczciwość, wręcz nieprzyzwoitość!

Jakie konsekwencje niesie ta nieuczciwość, zwłaszcza jeśli w danym roku kalendarzowym (a nie jest to wcale dzisiaj rzadkie) autorce/autorowi zdarzy się opublikować nie jeden artykuł do księgi jubileuszowej, ale kilka, a ponadto będzie musiał opracować rozdział lub kilka rozdziałów w publikacji zbiorowej (np. w „Systemie” danej dziedziny prawa, dziele więc najpoważniejszym) i bez względu na to, że to będzie kilkadziesiąt lub nawet kilkaset stron (tak się zdarza wcale nierzadko), to w pierwszym wydaniu dostanie minimum punktów (za maksimum trzy rozdziały), a w kolejnym wydaniu – choćby całkiem zmienionym (bo zmienił się w istotnym stopniu stan prawny, jest nowe orzecznictwo, wymagające odniesienia się piśmiennictwo itp.) – nie dostanie nic. To ma się nazywać uczciwe ocenianie ludzi nauki? Znam też kilka przykładów poważnych recenzji naukowych dużych dzieł, zajmujących recenzentom miesiąc i więcej, a praca ta nie ma właściwie żadnego odczuwalnego pozytywnego znaczenia dla oceny ich pracy naukowej. A potem się narzeka, że nie ma chętnych do sporządzania recenzji, a do księgi jubileuszowej wystarczy „coś wyjąć z szuflady”, co poza moją dezaprobatą mogłoby być uznane w realiach życia za usprawiedliwione. Jeżeli bowiem nie ma to żadnego znaczenia dla oceny pracowniczej, a nie każdy musi mieć przecież aż tak mocny kręgosłup moralny, to czy doprawdy ma się obecny system punktozy, jako taki, dalej utrzymywać? Przykłady patologii dzisiejszej punktozy w ocenie wartości naukowej indywidualnych pracowników nauki można mnożyć.

Powtórzyć więc, nie mając na myśli naukowych leniuchów, że uważam za niemoralne, jeśli znając wszelkie wady punktozy, od wysokości uzyskanych punktów w danym roku, a nie od znaczącej liczby publikacji i ich poziomu merytorycznego, uzależnia się nagrody za osiągnięcia naukowe oraz podejmuje decyzje odnośnie do pozytywnej/negatywnej oceny okresowej pracownika, a nawet jego dalszego zatrudnienia i jego wymiaru. Negatywne oceny wynikające przede wszystkim z nieosiągnięcia arbitralnie określonej wysokości punktów mogą powodować oczywiste pokrzywdzenie, nieraz bardzo zasłużonych a już niemłodych naukowców, dodatkowo, bez żadnego liczenia się z przeżywaniem przez takie osoby takich biurokratycznych porażek. Ocen zaś wynikających z wyimaginowanych tabel punktowych dokonują członkowie powołanych komisji oceniających, często uczniowie takich osób, widzący ich przeżycia i oczywiście obecną krzywdę, sami zażenowani, że nie mogą podjąć uczciwej decyzji, a tylko taką, jaka wynika z narzuconych regulacji. Więcej do takich sytuacji nie wolno dopuścić – godząc się na zastosowanie albo nieuczciwych, nierzetelnych przepisów, i to nie ustawowych, lecz ministerialnych, albo tożsamyh regulacji wewnętrznych uczelni.

IV. Możliwość naruszenia dóbr osobistych osób ocenianych na gruncie tzw. punktozy

Szczególnym problemem prawnym jest dokonanie oceny punktozy z punktu widzenia prawnej ochrony dóbr osobistych tych osób, które czują się pokrzywdzone negatywną oceną naukową wydaną przez komisję wydziałową/uczelnianą na podstawie zbyt małej liczby punktów przyznanych wydawnictwom, w których zostały opublikowane w danym czasie prace ocenianego autora. Tylko dla porządku wypada powtórnie dobitnie przypomnieć, że punktoza nie wiąże się z analizą jakości publikacji autorskiej, tylko z arbitralną decyzją ministerialną o przyznaniu liczby punktów poszczególnym czasopismom naukowym, monografiom itd. Ocenia się zatem negatywnie nieraz wielce zasłużonego profesora, o uznanym powszechnie autorytecie, który świetność swoich dokonań naukowych udowodnił w swoim na to czasie, a teraz wraz z postępującym wiekiem publikuje już mniej, mimo że zasadnie jest jeszcze zatrudniony jako pracownik badawczo-dydaktyczny. Nie znaczy to wcale, że nie są to nadal prace wysoko cenione merytorycznie, a że zostały akurat opublikowane w czasopismach, księgach jubileuszowych itd., niespecjalnie wysoko punktowanych, to z jakością utworu nie ma nic wspólnego!

Podjęty problem ochrony dóbr osobistych naruszonych ze względu na zastosowanie punktozy może być w tym opracowaniu tylko zasygnalizowany²¹. Jest na tyle obszerny i skomplikowany prawnie, że pewnie zasługiwałby na odrębne, obszernie omówienie. Poniższe uwagi mają na celu ukazanie kwestii – zupełnie dotąd niezauważonej przez pomysłodawców i wykonawców pozaustawowych regulacji – przyznających punktozie walor prawny, decydujący o okresowej ocenie jakości pracy badawczej indywidualnego naukowca²².

W sytuacjach, o których mowa, można się z łatwością dopatrzeć tego, że negatywna ocena okresowa takiej osoby, wynikająca z punktozy, stanie się źródłem naruszenia jej praw i dóbr osobistych. Naruszonymi dobrami osobistymi osoby pokrzywdzonej są w szczególności jej godność, cześć i dobre imię, o których ochronie stanowią art. 30 i 47 Konstytucji RP²³ (w rozdziale o wolnościach, prawach i obowiązkach człowieka i obywatela), a także art. 23 i 24 k.c.²⁴ Są to jedne z podstawowych dóbr osobistych – dóbr określanych łącznie dość podobnie przez doktrynę, ale z położeniem akcentu na stronę subiektywną albo obiektywną dokonywanej oceny. Ta pierwsza wystąpiła w początkowych

²¹ Bogate orzecznictwo i piśmiennictwo dot. art. 23 i 24 ustawy z 23.04.1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. z 2024 r. poz. 1061 ze zm., dalej – k.c.) zob. J. Gudowski, *Kodeks cywilny. Orzecznictwo. Piśmiennictwo*, t. I, *Cześć ogólna*, Warszawa 2018, s. 181–286.

²² Zwraca uwagę, że art. 265 ust. 9 pkt 2 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, będący podstawą wydania rozporządzenia ministerialnego zawierającego w komunikacie wykaz punktowanych wydawnictw (czasopism), odnosi się do ewaluacji tylko jednostek naukowych, a nie autorów publikacji – zob. G. Wierczyński, *Problemy...*, s. 3 i n., s. 12 i n.

²³ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2.04.1997 r. (Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze sprost. i zm.), dalej – Konstytucja RP.

²⁴ W szczególnie dotkliwych sytuacjach konkretnych osób może także zostać naruszone konstytucyjne prawo do ochrony zdrowia i życia (art. 68 ust. 1 oraz art. 38 Konstytucji RP), stanowiących dobra osobiste, według art. 23 i 24 k.c.

wypowiedziach na gruncie art. 23 k.c., począwszy od stanowiska Stefana Grzybowskiego i Aleksandra Woltera. Autorzy ci uważali, że chodzi o niemajątkowe indywidualne wartości świata uczuć i stanu psychicznego człowieka²⁵. Dobra osobiste – uważane za przedmiot praw osobistych – są ściśle związane z podmiotami, których dotyczą (głównie z osobami fizycznymi), z nimi powstają i wygasają. Prawa osobiste są prawami bezwzględными, skutecznymi *erga omnes*²⁶. Stronę obiektywną, która dzisiaj zdecydowanie dominuje, także w orzecznictwie, zaprezentował zwłaszcza Adam Szpunar, który dobra osobiste powiązał z osobowością człowieka, jako wartości uznane powszechnie w społeczeństwie²⁷. Ten punkt widzenia podziela obecnie ogół autorów o tym piszących²⁸.

Na uwagę zasługuje w szczególności wypowiedź Maksymiliana Pazdana, który swój wywód o istocie dóbr osobistych i ich ochronie zaczął od odwołania się do art. 12 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ z 10.12.1948 r., w którym jest m.in. mowa o zakazie uwłaczania honorowi człowieka lub jego dobremu imieniu. Podobnie sprawę stawia art. 16 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych ONZ z 16.12.1966 r.²⁹ Z kolei art. 8 Europejskiej Konwencji praw człowieka i podstawowych wolności z 4.11.1950 r., ze zmianami w Protokole 11 obowiązującym od 1.11.1998 r.³⁰, stanowi m.in., że niedopuszczalna jest ingerencja władzy publicznej w czyjąś prywatność, jeżeli nie jest to przypadek przewidziany przez ustawę i konieczny w demokratycznym społeczeństwie ze względu na bezpieczeństwo państwowe, bezpieczeństwo publiczne lub dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności innych osób. Przepis ten niemal

²⁵ Według H. Dąbrowskiego [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, red. J. Ignatowicz, J. Pietrzykowski, Z. Resich, Warszawa 1972, s. 90; por. S. Grzybowski [w:] *System Prawa Cywilnego*, t. I, *Część ogólna*, red. S. Grzybowski, Ossolineum, 1985, s. 297–300; A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 2000, s. 182; podobnie K. Piasecki, *Kodeks cywilny z komentarzem*, Warszawa 1989, s. 37–39 i wskazany tam wyrok SN z 29.10.1971 r., II CR 455/71, OSN 1972/4, poz. 77; A. Brzozowski, W.J. Kocot, E. Skowrońska-Bocian, *Prawo cywilne. Część ogólna*, Warszawa 2015, s. 118.

²⁶ S. Grzybowski [w:] *System...*, s. 297–298; H. Dąbrowski [w:] *Kodeks cywilny...*, t. I, red. J. Ignatowicz, J. Pietrzykowski, Z. Resich, s. 91; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2023, s. 186.

²⁷ A. Szpunar, *Ochrona dóbr osobistych*, Warszawa 1979, s. 106; J. Panowicz-Lipska [w:] *Kodeks cywilny*, t. I, *Komentarz. Art. 1–449¹¹*, red. M. Gutowski, Warszawa 2016, s. 110; A. Cisek, P. Machnikowski [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, Warszawa 2013, s. 58; P. Sobolewski [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, red. K. Osajda, Warszawa 2017, s. 176.

²⁸ Zob. stanowisko oraz piśmiennictwo wskazane przez M. Pazdana [w:] *Kodeks cywilny*, t. I, *Komentarz. Art. 1–449¹⁰*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2015, s. 109–112; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Prawo cywilne...*, s. 170.

²⁹ Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku dnia 19.12.1966 r. (Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167).

³⁰ Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności sporządzona w Rzymie dnia 4.11.1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2 (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.).

dosłownie powtarza art. 31 ust. 2 i 3 Konstytucji RP, wzmacniając go przez dodanie na końcu ust. 3, że wskazane ograniczenia nie mogą naruszać istoty wolności i praw³¹.

Jak przed laty zwrócił uwagę Adam Szpunar, pojęcia czci i godności są nieraz używane zamiennie, ale nie są to synonimy³². Godność nazywana osobistą dotyczy wewnętrznego wyobrażenia człowieka o jego własnej wartości i oczekiwania dla siebie szacunku ze strony innych ludzi oraz instytucji, w tym od pracodawcy³³. W szczególności naruszenie godności może się pojawić w razie postawienia człowieka w okolicznościach, które on uznaje za upokarzające. W wyroku z 21.03.2007 r., I CSK 292/06, Sąd Najwyższy określił godność człowieka, jako jego wewnętrzne przekonanie „o swoim moralnym i etycznym nieposzlakowaniu oraz czci”³⁴.

Z kolei cześć oznacza spojrzenie z zewnątrz, czyli uznawanie obdarzania człowieka dobrą sławą, głoszenie o nim dobrej opinii przez innych ludzi, okazywanie szacunku przez otoczenie w różnych sferach życia, zarówno osobistego, jak i zawodowego oraz społecznego. W orzecznictwie akcentowane jest naruszenie czci wtedy, gdy zarzuci się człowiekowi niewłaściwe postępowanie w życiu zawodowym, naruszające dobre imię danej osoby i mogące ją narazić na podważenie, a nawet utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności³⁵. Może to mieć postać zniesławienia oraz znieważenia, przy czym oba przypadki stanowią również przestępstwa (art. 212 i 216 Kodeksu karnego³⁶)³⁷.

W piśmiennictwie i orzecznictwie sądowym jest olbrzymia liczba przypadków naruszenia wspomnianych dóbr osobistych: godności, czci i dobrego imienia osób, poszukujących ochrony na gruncie prawa cywilnego³⁸. Podkreśla się, że większość orzeczeń z zakresu

³¹ M. Pazdan [w:] *Kodeks cywilny...*, t. I, red. K. Pietrzykowski, s. 107–108; zob. też szczegółowe rozważania na temat ochrony dóbr osobistych na płaszczyźnie międzynarodowej przedstawione przez M. Kożuch [w:] *Dobra osobiste i ich ochrona*, red. M. Romańska, Warszawa 2020, rozdz. I oraz bardzo obszerna bibliografia, tamże, s. XVII–XXXVI.

³² A. Szpunar, *Ochrona...*, s. 127.

³³ Z aprobatą nie spotkała się koncepcja odrębnego dobra osobistego określanego mianem godności pracowniczej (art. 11¹ ustawy z 26.06.1974 r. – Kodeks pracy, Dz.U. z 2023 r. poz. 1465 ze zm.); zob. wyrok SN z 16.11.2000 r. I PKN 537/00, OSNAPiUS 2002/11, poz. 269.

³⁴ LEX nr 308851; P. Sobolewski [w:] *Kodeks cywilny...*, red. K. Osajda, s. 180. Autor wskazuje na liczne przepisy odwołujące się do godności człowieka jako dobra osobistego w ustawie z 6.11.2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (Dz.U. z 2024 r. poz. 581), zwłaszcza art. 20 tej ustawy, tamże, s. 180.

³⁵ M. Panowicz-Lipska [w:] *Kodeks cywilny...*, red. M. Gutowski, s. 113 i cyt. wyrok SN z 8.05.2014 r., V CSK 361/13, LEX nr 1491264; J. Buchalska [w:] *Dobra osobiste i ich ochrona*, red. M. Romańska, Warszawa 2020, s. 149 oraz cyt. wyrok SN z 29.10.1971 r., II CR 455/71, OSNCP 1972/4, poz. 77 i wyrok SN z 8.10.1987 r., II CR 269/87, OSNCP 1989/4, poz. 66.

³⁶ Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 2024 r. poz. 17 ze zm.).

³⁷ Zob. o tym P. Sobolewski [w:] *Kodeks cywilny...*, red. K. Osajda, s. 183. Syntetyczne zebranie współczesnych poglądów na temat czci, dobrego imienia i godności osobistej oraz ochrony tych dóbr osobistych z uwzględnieniem orzecznictwa i doktryny można znaleźć w artykule A. Nowak-Grucy, *Wybrane problemy ochrony dóbr osobistych w epoce postprawdy*, „Studia Prawa Prywatnego” 2022/3–4, s. 91–92.

³⁸ Przypadki te są obszernie wskazane w cyt. opracowaniu J. Gudowskiego, *Kodeks cywilny...*, s. 181 i n.; opis wielu orzeczeń SN i sądów powszechnych zawiera praca S. Kalus [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, *Cześć ogólna*, red. M. Habdas, M. Frasz, Warszawa 2018, s. 111–115.

ochrony dóbr osobistych dotyczy ochrony czci³⁹. Nie ma wśród nich, mając na względzie zwłaszcza wyroki Sądu Najwyższego, spraw wnoszonych przez świat nauki, a związanych ze skutkami negatywnych ocen, w tym wynikających z zastosowania systemu punktacji wydawców ich prac. Może to wynikać z niedługiego czasu obowiązywania punktozy oraz swoistej skromności tej grupy zawodowej i niechęci do wdawania się w spory sądowe z własną uczelnią. Zarazem może jednak to trochę dziwić, bo skutki negatywnej oceny okresowej są poważne, mają wymiar majątkowy (obniżenie lub utrata dodatkowych wynagrodzeń z tytułu nieosiągnięcia pożądanego przez daną uczelnię i jej wydział pułapu punktów) oraz niemajątkowy, szczególnie dotkliwy, bo na forum uczelni i wydziału stanowiący swoiste napiętnowanie nie tylko osób leniwych (bo to trudno negocjować), lecz także wspomnianych już osób starszych, z pokaźnym dorobkiem i o dużym autorytecie (a honorowanych już np. księgą jubileuszową za wybitne osiągnięcia naukowe), które mimo posiadanych w danym czasie publikacji nie osiągnęły, z różnych powodów, w tym zdrowotnych, żądanej liczby punktów. Proceder jest czyniony na oczach wielu ich wcześniejszych studentów, doktorantów i współpracowników, decyzje są ogłaszane, a przez to całość staje się upokarzająca, o czym było już wspomniane. Jest to procedura w sposobie przeprowadzenia – powtórzę raz jeszcze – wysoce niewłaściwa i powinna zostać natychmiast zaniechana w dotychczasowej formie. Nie oznacza to oczywiście, że nie ma się dokonywać ocen osiągnięć nie tylko samych uczelni, ale i ich pracowników, przyczyniających się do tych ogólnych ocen, ale nie według jednego schematu i nie w obecny sposób!

Jak wiadomo, chcąc chronić dobro osobiste, wystarczy dowieść tylko jego naruszenia, a wymagana bezprawność tego naruszenia jest objęta domniemaniem (art. 24 § 1 zd. pierwsze k.c.). Jest to domniemanie wzruszalne (*praesumptio iuris tantum*), sprawiające, że na mocy normy prawnej na naruszającego przerzucony jest ciężar dowodu przeciwnego, czyli dowiedzenie przez niego braku bezprawności. Jest to uznawane za wyjątek od podstawowej reguły dowodowej, zawartej w art. 6 k.c., przy czym należy podkreślić, że w tym wypadku chodzi o domniemanie prawne⁴⁰. Nie jest natomiast wymagane dowodzenie braku winy naruszydca, która nie jest przesłanką odpowiedzialności według art. 24 k.c.⁴¹

Bezprawność jest rozumiana obiektywnie i polega na sprzeczności zachowania naruszającego z szeroko rozumianym porządkiem prawnym, co oznacza naruszenie zarówno przepisów, jak i reguł postępowania wynikających z zasad słuszności i uczciwości, ogólnie nadal określanych w wielu przepisach jako reguły (zasady) współżycia społecznego. W orzecznictwie i doktrynie słusznie się podkreśla, że zasady współżycia społecznego tylko w wyjątkowych wypadkach mogą stanowić podstawę odmowy ochrony dóbr osobistych⁴².

³⁹ A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne...*, s. 186.

⁴⁰ K. Pietrzykowski [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2015, s. 68 i n.; M. Pazdan [w:] *Kodeks cywilny...*, t. I, red. K. Pietrzykowski, s. 137–138.

⁴¹ Tak uważa się powszechnie – zob. M. Pazdan [w:] *Kodeks cywilny...*, t. I, red. K. Pietrzykowski, s. 136 i podana tam literatura oraz orzecznictwo; por. wnikliwe uwagi B. Lewaszkiwicz-Petrykowskiej, *Wina jako podstawa odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1969/II.

⁴² Por. wyrok SN z 2.06.1999 r., I CKN 58/98, LEX nr 1211518, tak też K. Pietrzykowski [w:] *Kodeks cywilny...*, t. I, red. K. Pietrzykowski, s. 56.

Problem braku bezprawności może być głównym zarzutem obrony uczelni w sprawie wniesionej przez jej pracownika naukowego, uważającego się za pokrzywdzonego ogólną negatywną oceną okresową jego pracy zawodowej, której decydującą podstawą była niedostateczna liczba osiągniętych punktów za publikacje (a właściwie za umieszczenie tych publikacji nie w wysoko punktowanych czasopismach), co spowodowało naruszenie jego czci, dobrego imienia i godności. Wykazanie samego naruszenia wymienionych dóbr osobistych, a nieraz także zapadnięcia wskutek tej oceny na zdrowiu (kolejne dobro osobiste) jawi się dość łatwe, jeśli tylko będzie poparte dotychczasowym dorobkiem naukowym pokrzywdzonego i nadal trwającą jego aktywnością, ale niedającą aż tylu punktów w punktozie, ile arbitralnie na uczelni/wydziale ustalono jako wielkość minimalną dla wszystkich zatrudnionych pracowników, według dzisiejszego nazewnictwa – badawczo-dydaktycznych (lub badawczych).

Zapewne pozwana uczelnia bronić się będzie, wysuwając argument działania zgodnego z prawem, czyli z wymienioną, dziś obowiązującą ustawą z 2018 r. i wydanym na jej podstawie rozporządzeniem. Wydaje się, że to obrona nieskuteczna. Jak zostało wspomniane, punktoza nie jest wymagana przez ustawę, tylko samo dokonanie ewaluacji jednostek naukowych. Rozporządzenie z 2018 r. zawiera wykaz wydawców monografii i czasopism dla różnych dyscyplin naukowych, w tym nauk prawnych. Do tego wykazu nawiązują wewnętrzne regulacje uczelniane, tworząc kryteria oceny pracowników naukowych jako sumę punktów uzyskanych przez wydawnictwa, a nie na podstawie wartości merytorycznej opracowań autorskich. To w szczególności uważam za bezprawne godzenie w prawa i dobra osobiste ocenianych osób, jako utożsamianie punktów przyznanych wydawcom z punktami należnymi autorom wydawanych opracowań, niezależnie od ich rzeczywistej wartości merytorycznej. Wartość ta może być jedynie oceniana przez recenzenta (recenzentów), jeśli zostanie powołany (zostaną powołani) przez wydawcę. Wartość merytoryczna oraz przygotowanie recenzenta do oceny konkretnego opracowania mającego określoną tematykę nie są już weryfikowane. Wie się zatem dość powszechnie w środowisku naukowym, że akurat z tym jest różnie, co może być poniekąd usprawiedliwione. Niemniej wskazuje to na znaczącą dowolność i przypadkowość, w jakim wydawnictwie (czasopiśmie) znajdzie się akurat dane opracowanie, bo o tym decyduje wiele czynników, jak choćby tożsamość dzieła naukowego z profilem danego periodyku, rozdział w publikacji zbiorowej itd., o czym była mowa we wcześniejszych uwagach. Z tego wynika, że raczej dość łatwo będzie przeciwstawić argumentom naruszającego dobro osobiste (godność, cześć i dobre imię, także zdrowie) autora publikacji, a ocenianego pracownika uczelni, że zastosowanie punktozy jako podstawowego kryterium dla oceny pozytywnej, a zwłaszcza negatywnej (bo albo tylko taka będzie kwestionowana, albo wprawdzie będzie pozytywna, ale nie tak, jak oczekiwał oceniający), jest sprzeczne z porządkiem prawnym. Nie tylko zatem z Konstytucją RP i ustawą – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, ale również z zasadami współżycia społecznego (zasadami słuszności) przez brak uczciwości, rzetelności, należytego szacunku itp. Konsekwencją dowiedzenia przez pokrzywdzonego naukowca naruszenia jego dóbr osobistych, zwłaszcza w postaci godności, czci i dobrego imienia, oraz niedowiedzenia braku bezprawności przez uczelnię (jednostkę naukową) naruszającą te dobra konkretnej osoby będą roszczenia niemajątkowe i majątkowe przysługujące na podstawie art. 24 k.c. i innych przepisów, które pozostawiam poza tym opracowaniem.

Nie negując więc konieczności dokonywania okresowych ocen jednostek naukowych oraz ich pracowników na każdym szczeblu życia naukowego, podważam czynienie oceny pracowniczej na podstawie obecnego systemu punktozy, z której w tym kształcie, jaki jest, należy natychmiast zrezygnować, mając na względzie nie tylko naruszenie praw i dóbr osobistych indywidualnych osób, co jest niedozwolone, lecz także szacunek w społeczeństwie należny akademickim uczelniom wyższym, w każdym wymiarze ich działalności.

Abstract

The so-called 'pointosis' as a pseudo-system of assessing researchers, which can lead to a violation of their personal rights

Professor Dr Hab. Wojciech Katner – Department of Commercial, Insurance and Industrial Property Law of the University of Łódź, retired Judge of the Supreme Court, Poland
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8736-0436>

The author presents a social and legal analysis of the system of assessing the level of academic work of research and teaching employees at Polish universities in legal studies, based on the regulations issued by the Minister of Science and Higher Education. They impose a primary appraisal of the work of these people through a scoring system of journals in which academic works were published in a given reporting period. While analysing the system itself, referring to it as a pseudo-system (also described as 'pointosis'), the author presents critical statements about it made by many representatives of higher education, as well as his own arguments, which are also supported by negative experiences in many countries, as a result of which the system is completely defective. It does not take into account the academic value of specific articles prepared by authors, only the periodical in which they were published. It also promotes pathologies, for instance, paying high-scoring foreign publications for printing articles (even entire monographs), without a reliable review of their level. Therefore, the current scoring system leads to many renowned academics being harmed for failing to obtain the required number of points within a given time because their works were printed in publications that administratively, and not qualitatively, received lower scores. In specific cases, this could violate the personal rights of these authors (especially personal honour and dignity), which are protected by the provisions of the Constitution of the Republic of Poland (Articles 30 and 47) and the Polish Civil Code (Articles 23 and 24).

Based on the analysis, the author calls for the abolition of the current system of assessing academic work as being in conflict with the law, including the principles of equity.

Keywords: *researcher, appraisal of an academic, publisher, scoring of a publication, personal rights, honour, dignity, violation of personal rights*

Bibliografia / References

- Brzozowski A., Kocot W.J., Skowrońska-Bocian E., *Prawo cywilne. Część ogólna*, Warszawa 2015.
- Buchalska J. [w:] *Dobra osobiste i ich ochrona*, red. M. Romańska, Warszawa 2020.
- Cisek A., Machnikowski P. [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, Warszawa 2013.
- Dąbrowski H. [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, red. J. Ignatowicz, J. Pietrzykowski, Z. Resich, Warszawa 1972.
- Ferenc M., *Dylematy postępowania w sprawach awansów naukowych (Ogólnopolska Konferencja Naukowa, Warszawa, 29.04.2021 r.)*, „Państwo i Prawo” 2022/5.
- Gardulska A., *Co czeka nowego ministra nauki?*, „Gazeta Wyborcza” z 7.01.2025 r.
- Gardulska A., *Czasopisma pana Czarnka*, „Gazeta Wyborcza” z 8.11.2023 r.
- Gardulska A., *Fabryki publikacji*, „Gazeta Wyborcza” z 24.01.2025 r.
- Gardulska A., *Polscy naukowcy płacą za publikacje, by zyskać punkty*, „Gazeta Wyborcza” z 14.09.2023 r.
- Gorzela G., *Czy nowy rząd ma głowę do nauki?*, „Gazeta Wyborcza” z 2.01.2024 r.
- Grzybowski S. [w:] *System Prawa Cywilnego*, t. I, *Część ogólna*, red. S. Grzybowski, Ossolineum, 1985.
- Gudowski J., *Kodeks cywilny. Orzecznictwo. Piśmiennictwo*, t. I, *Część ogólna*, Warszawa 2018.
- Kalus S. [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, *Część ogólna*, red. M. Habdas, M. Frasz, Warszawa 2018.
- Katner W.J., *Szalenstwo tzw. punktozy. Pseudosystem oceny pracowników nauki nie może prowadzić do krzywdzenia osób ocenianych i naruszania ich dóbr osobistych* [w:] *Sensum, non verba spectamus. Księga jubileuszowa Profesor Urszuli Promińskiej*, red. W.J. Katner, M. Balcerzak, J. Chlebny, J. Janeta, Łódź–Warszawa 2024.
- Kożuch M. [w:] *Dobra osobiste i ich ochrona*, red. M. Romańska, Warszawa 2020.
- Kuźnicki J., *Nie tylko jak, ale kto zreformuje naukę w Polsce* [w:] *Nauka polska. Szanse, bariery i wyzwania*, red. M.J. Nowak, R. Rakoczy, Warszawa 2023.
- Lewaszkiwicz-Petrykowska B., *Wina jako podstawa odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1969/II.
- Nowak-Gruca A., *Wybrane problemy ochrony dóbr osobistych w epoce postprawdy*, „Studia Prawa Prywatnego” 2022/3–4.
- Ostrowicka H., Spychalska-Stasiak J., *Uodpowiedzialnianie akademii – formacje wiedzy i władza parametryzacji w dyskursie akademickim*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2017/1.
- Panowicz-Lipska J. [w:] *Kodeks cywilny*, t. I, *Komentarz. Art. 1–449¹*, red. M. Gutowski, Warszawa 2016.
- Pazdan M. [w:] *Kodeks cywilny*, t. I, *Komentarz. Art. 1–449¹⁰*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2015.
- Piasecki K., *Kodeks cywilny z komentarzem*, Warszawa 1989.
- Pietrzykowski K. [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2015.
- Radwański Z., Olejniczak A., *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2023.
- Sobolewski P. [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, red. K. Osajda, Warszawa 2017.
- Szpunar A., *Ochrona dóbr osobistych*, Warszawa 1979.
- Wierczyński G., *Problemy oceny parametrycznej polskich czasopism naukowych z dziedziny nauk prawnych*, „Państwo i Prawo” 2020/9.
- Wierczyński G., *Wykaz czasopism naukowych z dziedziny nauk prawnych z perspektywy danych o cytowaniach dostępnych w bazie Google Scholar*, „Państwo i Prawo” 2022/5.
- Winczorek J., *Wykaz czasopism punktowanych MNiSW w dyscyplinie nauki prawne a bibliometria. Wyniki badania empirycznego*, „Państwo i Prawo” 2022/5.
- Wolter A., Ignatowicz J., Stefaniuk K., *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 2000.